



30
Młodzieżowa
Agencja
Wydawnicza
RSW
„Prasa-Książka-Ruch”

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

ARGUMENTY

Warszawa, ul. Sienkiewicza 3

Nr 18

z dn.

30-04-89

214

Jednoaktówki Vaclava Havla wystawił warszawski Teatr Powszechny 21 listopada 1981 roku, nie dziwnego więc, że do 13 grudnia niewiele osób mogło je zobaczyć. Niestety należą do tych, którzy nie zdążyli. Dopiero teraz, po paru latach przerwy, udało się teatrowi do nich powrócić, zresztą dzięki osobistym między innymi staraniom dyrektora Zygmunta Hübnera, który niestety premiery tej już nie doczekał. Żal, bo na pewno byłby z niej zadowolony. I jako zawodowiec-perfekcjonista i jako człowiek uważany przez własne środowisko (o co zwykle najtrudniej) za autorytet moralny.

miałem możliwość oglądania świata «z dołu» czyli takiego, jakim on jest naprawdę, zawdzięczaam bardzo kiepskiemu połączeniu burżuazyjnego pochodzenia z koniecznością życia w kraju komunistycznym» — powie Havel m. in. w postłowie do wyboru jego sztuk wychodzących w Toronto w roku 1977.

Ale mimo takich czy innych trudności, zawsze uczestniczył Havel w życiu swojego kraju. Ras na wozie (np. jako przewodniczący Koła Pisarzy Niezależnych czy członek Zarządu Związku Pisarzy Czechosłowacji), raz pod wozem. Od lat siedemdziesiątych — jak już wspominałam — trafia na listę prohi-

rze i biorą w niej udział: dyskryminowany pisarz Waniek, który tu łaskawie znalazł wreszcie fizyczne zajęcie oraz jego aktualny szef, dający mu w przyjacielsko-protekcyjnej rozmowie do zrozumienia, ile mu w tej sytuacji zawdzięcza. Owym pisarzem nazwanym przez pisarza Wańkiem — postać łącząca obie jednoaktówki — jest w Teatrze Powszechnym Mariusz Benoit, jego „dobroczyńcą” — browarnikiem Kazimierz Kaczor. Towarzyszące tej scenie picie piwa, przez jednego ze smakami przez drugiego z trudnym do ukrycia obrzydzeniem, wspaniale już obu biesiadników określa. Natomiast w drugiej jednoaktówce pt. „Protest” znajdujemy się w luksusowej willi kolegi Wańka, pisarza płynącego gładko na fali przrządowej, którego ostro i wyraziście gra Władysław Kowalski.

Wszyscy ci trzej aktorzy grają niezwykle precyzyjnie, wygrywając wszystko z tekstem. Stwarzają żywe, autentyczne i barwne postacie, dając nam okazję do wielu własnych przemyśleń, całkiem już poważnych mimo wybitnie komediowego charakteru obu utworów. Havel stara się bowiem dotrzeć do samoświadomości człowieka, rozumie jego słabości i niedoskonałość, nikogo nie potępia, wyważa racje, niemniej potrafi bełkotliwie wskazać przyczynę wzajemnych uzależnień czy nieporozumień.

I właśnie to spokojne, obiektywne spojrzenie na skomplikowane realia rzeczywistości — w której żyją i działają bardzo różni ludzie, odmienni zarówno pod względem osobistego charakteru jak i pewnego typu uzależnień (społecznych czy politycznych) — stanowi o wartości tej literatury. A już teatr postarał się o to, by nadać jej świetny kształt, co oczywiście dodatkowo wzmacnia jej wymowę. Bardzo oszczędna, opanowana gra Mariusza Benoit w roli pisarza — któremu trudno się zaprzężyć zarówno z prostackim browarnikiem, jak i nieszczerym, manipulującym sobą i własnym nazwiskiem kolegą po piórze — jakby zagrzewa do walki jego rozmówców. Toteż z biegiem akcji coraz bardziej się oni odsłaniają i demaskują.

Obydwa zresztą — na pozór przyjaźni — żywią w stosunku do tak odmiennego od nich człowieka pewną z pozoru umiejętnie skrywaną niechęć. Browarnik zazdrości mu już samej przynależności duchowej do lepszego świata pisarzy i artystów, nawet jeśli obecnie z tej racji przetaczać musi ciężkie beczki (tylu innych to przecież robi!). Kolega Staniek z kolei chętnie się wyręcza odwagą kolegi, skoro ten już wcześniej obrał taką życiową drogę. Sam woli się jednak schronić za społecznym protestem innych, byle tylko nie narażać własnej pozycji i nie tracić przynależnych mu z tej racji ułatwiających życie apanaży.

Chwilami klimat tych jednoaktówek przypomina nam Mroźka, ale więcej w nich społecznych realiów dnia codziennego, przez co stają się dużo łatwiejsze w odbiorze. Toteż namawiam serdecznie do spotkania z nimi w Teatrze Powszechnym. Bo i sprawy, które Havel w nich porusza, są nam bliskie i już przez to warte bacniejszej uwagi, i realizacja sceniczna szczególnie smakowita.

TEATR I ŻYCIE

Zofia Sieradzka

Twórczości Vaclava Havla — mimo najbliższego sąsiedztwa naszych krajów — praktycznie w Polsce nie znamy. Jego debiutanckie „Powiadomienie” drukował specjalistyczny „Dialog” w r. 1966, sporadycznie i jakby w ukryciu ukazywały się na scenach (zwłaszcza Krakowa) niektóre jego sztuki, ale klimat polityczny wciąż nie sprzyjał ich wystawianiu. W swoim kraju był bowiem Havel naznaczony piętnem dysydenta i im rzadziej grało się go w Czechosłowacji, tym częściej jego sztuki miały swoje głośnie premiery na Zachodzie. Błędne koło zamknęło się, kiedy po nagrodach zagranicznych (w r. 1968 Wielka Austriacka Nagroda Państwowa w dziedzinie literatury europejskiej oraz amerykańska nagroda za „Powiadomienie” wystawione w Nowym Jorku) w latach 1971 — 1972 trafia Havel na listę autorów, których książki usunięto ze wszystkich bibliotek publicznych w Czechosłowacji. Ma teraz oczywiście kłopoty ze znalezieniem pracy, przez co w r. 1974 przez kilka miesięcy pracuje fizycznie w browarze.

Tego typu kłopoty związane są na trwałe z całą biografią pisarza, urodzonego w Pradze w r. 1936 i od razu obciążonego piętnem burżuazyjnego pochodzenia. (Ojciec — inżynier — był współwłaścicielem Barrandova oraz sieci restauracji i sal koncertowych, a stryj współwłaścicielem wytwórni filmowej Barrandov). Przeszkadzało mu to zarówno w normalnym toku kształcenia, jak i w późniejszej pracy zawodowej. „To, że od samego początku

bitów, zwłaszcza że w r. 1977 zostaje jednym z trzech pierwszych rzeczników Karty 77 i odtąd rozpoczyna się długa seria jego zatrzymań, przesłuchań i uwięzień. Jak wszyscy wiemy choćby z naszych dzienników telewizyjnych obecnie również przebywa w więzieniu, skazany za ostatnie manifestacje na Placu Waclawa, w związku z 20 rocznicą samobójczej protestacyjnej śmierci studenta Palacza, co zostało uznane przez najwyższe władze za działalność antypaństwową. (Pierwotną karę 9 miesięcy aresztu po ponownym rozpatrzeniu skrócono o okres jednego miesiąca).

Piszę dokładniej o biografii autora, gdyż jest ona ściśle związana z tym, co Havel pisze jak również z pewnymi jego na ten temat przemyśleniami. „Rozumiem polityczność swoich tekstów jedynie jako zainteresowanie polityczną stroną otaczającej mnie rzeczywistości. Świat mnie otacza, a ja daję jego świadectwo zawierające naturalnie także wypowiedź na temat politycznej strony świata. Jest to oczywiście wypowiedź, w pewnym sensie interpretująca lecz tylko na podstawie aktualnej rzeczywistości, bez jakiegokolwiek objawionego schematu ideologicznego” — powie pisarz przy kolejnej okazji.

Na scenie Teatru Powszechnego obejrzeć aktualnie możemy dwie jednoaktówki Havla w reżyserii Feliksa Falka i przekładzie Andrzeja Sławomira Jagodzińskiego. Pierwsza, czyli „Audiencja”, rozgrywa się w browa-